Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
28 maja 1943
Nr. 572
Cena w Wilnie 5 fen.

Próba przełamania się bolszewików na przyczółku mostowym Kubań udaremniona

Zniszczono 40 czołgów sowieckich, zestrzelono 63 samoloty. — U północno-afrykańskich wybrzeży ciężko trafiono nieprzyjacielski kontrtorpedowiec

Z Kwatery Głównej Führera, dn. 27 maja 1943.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Wczoraj bolszewicy w sile kilku dywizyj przystąpili do gwałtownych ataków na front wschodni przyczółka mostowego Kubań.

Wojska niemieckie wspierane przez eskadry samolotów bojowych i przystosowanych do walki z niskiego lotu, odparły w przeciwataku nieprzyjaciela i doprowadziły do załamania się wciąż powtarzanych prób przerwania się przeciwnika. Bolszewicy ponieśli wysokie krwawe straty i utracili ponad 40 czołgów.

W Zatoce Fińskiej sowiecka łódź podwodna najechała na niemiecką zaporę minową i zatonęła.

Na wodach u półwyspu Rybackiego szybkie niemieckie samoloty bojowe zatopiły nieprzyjacielski frachtowiec o pojemności 1.500 TRB i zapaliły pociskami statek przybrzeżny.

Na froncie wschodnim zestrzelono wczoraj 63 samoloty sowieckie przy stracie 5-ciu własnych.

Na obszarze morza Śródziemnego w dn. 25 i 26-tym maja lotnictwo zniszczyło 29 brytyjskich i północno amerykańskich samolotów, w tym 13 czteromotorowych bombowców.

U wybrzeża północno afrykańskiego w nocy z 25 na 26 maja ciężko trafiono bombami nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

×

BERLIN (DNB). W dniu 25 maja w południe eskadra niemieckich szybkich samolotów bojowych dokonała niespodziewanego ataku bombami i bronią pokładową na ważne obiekty wojskowe w angielskim mieście portowym Brighton. W nalocie poziomym z wysokości 20—30 metrów lotnicy niemieccy rzucili na fabrykę lokomotyw i na elektrownię położoną na wschód od miasta znaczną ilość celnych bomb.

Obrona przeciwlotnicza nieprzyjaciela naprózno starała się przeszkodzić w przeprowadzeniu tego ataku.

Pełna sukcesu akcja oczyszczająca

na środkowym odcinku frontu

BERLIN. (DNB). Na środkowym odcinku frontu wschodniego zakończyły niemieckie oddziały, jak donosi komunikat wojenny z dn. 22.V., akcję oczyszczającą przeciwko bolszewickim bandom.

Grupy band w sile około 2000 ludzi usadowiły się w błotnistych i lesistych terenach na południowo-zachód od Wielkich Łuk. Wskutek presji, wywartej na ludności włościańskiej, zdowali bandyci sobie bydło, zboże i inne potrzebne środki zaopatrzenia. Przez podpalanie wsi, terror, mordy zmuszali oni spokojną ludność do uczestnictwa w swych napadach. Mieli oni przez połączenie radiowe kontakt ze swymi moskiewskimi rozkazodawcami i drogą lotniczą otrzymywali nocą broń, amunicję, materiały wybuchowe i inne wojenne przyrządy. Niepomyślne warunki atmosferyczne i terenowe utrudniały akcję aczyszczającą, w której brały udział obok jednostek wojskowych oddziały krajowe. Ochotnicy pomagali pod przewodnictwem niemieckich żołnierzy i wykazali w walkach wytrwałość i hart.

Pewien oddział kozaków zdobył jedno stanowisko, ostrzelane ogniem ciężkiej broni. Po kilkudniowym spędzaniu ich w kocioł udało się bandytów zamknąć na małej przestrzeni. Próbowali oni ujść przed ujęciem w małych oddziałach na nartach przez bagniska. Inni próbowali schronić się w kopcach słomianych, na drzewach lub pod kupami nawozu. Nie udało się im jednak ujść, jak również i tym bandytom, którzy za pomocą podstępnych metod walk chcieli wyjść z potrzasku.

Wysłali oni naprzykład posłańca z białą chustką, a w międzyczasie główna grupa przybliżyła się z ukrytą bronią do niemieckiej linii. Mieli oni nadzieję, że dzięki krótkiej odległości uda im się nagłym napadem rozerwać okrążenie. Wszystkie jednak próby przedarcia się spełzły na niczym dzięki czujności niemieckich oddziałów. Walki zakończyły się zniszczeniem 15 obozów band, padło w niej około 700 bandytów. Kilka setek bolszewików dostało się do niewoli. Przywódcy bez wyjątku zostali podczas walk albo zabici albo ujęci.

Istotne straty wroga są jeszcze większe, gdyż bolszewicy wielu zabitych wraz z ich bronią wrzucili do bagien, ażeby zatrzeć ślady swoich odwrotów. Ponadto ujęto z górą 1700 bolszewików podejrzanych o przynależność do band i oddano ich wojskowym władzom śledczym.

Dotychczasowa zdobycz wynosi 32 karabiny maszynowe, wyrzutnie granatów i karabiny przeciwczołgowe, 120 karabinów i automatycznych pistoletów, następnie 292 sztuki bydła, 45 koni i 160 centnarów zboża. Dzięki zniszczeniu tej bolszewickiej bandy nastanie znów spokój w tym okręgu, który od dłuższego czasu był brutalnie terroryzowany przez bandytów.

Uwięziono z górą 20.000 sowieckich kolejarzy

Prawdziwych winowajców nie ruszono

MUKDEN. Sowieckie źródła podają szczegółowe informacje o działalności sowieckiego komisarza kolei żelaznych Kaganowicza. Według tych informacyj w Związku Sowieckim aresztowano ponad 20.000 pracowników kolejowych. Jest to rezultat podróży inspekcyjnej Kaganowicza, który odbył tę podróż na Ural i do zachodniej i południowej Syberii dla „oczyszczenia kolejnictwa". Świta jego składała się z agentów GPU i nadzwyczajnych pełnomocników sądownictwa wojskowego, których nazwano specjalistami w dziedzinie zagadnień kolejowych.

W samym tylko Nowosybirsku aresztowano w połowie maja 1400 kolejarzy, po zakończeniu przez Kaganowicza śledztwa w tym ważnym węźle kolejowym. 80 procent robotników, przedstawionych na polecenie komisarza kolei żelaznych wojskowej komisji sądowej, uznano za winnych; nałożono na nich surowe kary. Sprawozdania głoszą, że zostali oni „z powodu zaniedbania swoich obowiązków" lub z innego powodu zagrażającego pracy kolei żelaznych albo rozstrzelani na miejscu, albo skazani na długoletnie roboty przymusowe. Jak donoszą, Kaganowicz zamierza rozciągnąć swoją podróż inspekcyjną także na wschodnią Syberię i do dalekowschodnich obszarów ZSSR.

×

Wiadomości te nie stanowią wcale niespodzianki po tym, gdy przed niedawnym czasem ogłoszono stan wojenny nad sowieckimi środkami komunikacji. Co można było wówczas przewidywać, to teraz nagle nastąpiło. Owe zarządzenia miały być środkiem do przerzucenia odpowiedzialności za niewłaściwe stosunki w sowieckim kolejnictwie z właściwych winowajców, to jest bolszewickiego systemu i jego użytkowców w Kremlu na rzekomych „szkodników", których teraz chce się tysiącami „demaskować" wśród pracowników kolejowych. Chcąc zasłonić swą nieudolność i swoją niewłaściwą gospodarkę pędzi Kaganowicz w iście żydowski sposób z szatańskim brakiem skrupułów wiele tysięcy ludzi w nieszczęście i nędzę.

(„Wilnaer Zeitung").

Wewnętrzny rozkład Chin czungkińskich

Inflacja i głód. Zaniepokojone głosy z USA

LIZBONA (DNB). Północno-amerykańskie dzienniki i pisma polityczne zamieszczają dokładne komunikaty z Czungkingu, które charakteryzują beznadziejne położenie Cziangkaiszeka.

Edgar Snow, nadzwyczajny korespondent „Saturday Evening Post", stary znawca stosunków chińskich, sądzi, że wewnętrzny rozkład Chin Czungkińskich oznacza bliskie militarne wtargnięcie Japończyków. Inflacja tak zwanego dolara chińskiego przybrała niezwykłe rozmiary.

Podczas gdy przeciętne dochody urzędników Cziangkaiszeka zaledwie dochodzą do 600 dolarów chińskich miesięcznie, śniadanie w poszczególnych hotelach w Czungkingu kosztuje przeciętnie 30 dolarów, funt mąki 20 i pudełko zapałek 1 dolar. Mieszkańcy Czungkingu nie interesują się już wojną z Japonią, lecz myślą dniami i nocami, jak utrzymać się przy życiu.

Drugim wielkim niebezpieczeństwem dla Cziangkaiszeka jest, według dziennikarza USA, wzrost wpływów komunistycznych w Chinach. Wszystkie armie Cziangkaiszeka są zagarnięte przez bandy komunistyczne, które zwłaszcza panują w Północnych Chinach. Wpływy Kuomintangu w samym Czungkingu maleją, natomiast wpływy komunistów wciąż wzrastają. Te oznaki wewnętrznego rozkładu nazywa Snow bardziej niebezpieczne niż ofensywy Japończyków.

Podobnych wiadomości dostarczył także korespondent nowojorskiej gazety „Time", który szczególnie zajął się sprawą niesłychanego głodu w prowincji Honan. Podczas jego przejazdu przez te tereny spotkał on wędrujących wygłodzonych mieszkańców miast i wsi, którzy opuścili swoje domy na innych obszarach.

Wielu z nich w drodze z braku pożywienia umarło.

Co przeżywa Tunis

po inwazji wrogich mocarstw

LIZBONA. „Światło wolności świeci obecnie także i w Tunisie" — oświadczył wiceprezydent USA Wallace w swojej mowie w New-Jorku. Podczas gdy w Anglii biją w dzwony a w synagogach na całym świecie odprawiają się modły dziękczynne, świeci w Tunisie światło wolności w szczególny sposób. Do plądrujących Nowozelandczyków i Australijczyków dołączają się pachołkowie amerykańskiej tajnej policji w towarzystwie francuskich zdrajców. Przez wiele godzin była czynna komenda egzekucyjna. Od czwartku odbywają w urzędach policyjnych nieprzerwane śledztwa, których metody są wzięte ze wzoru „Czeki". Każdy, kto jest podejrzany o wierność dla rządu Vichy, przeżywa straszliwe szykany. Szczególnie w ciężkim położeniu są znajdujący się tam liczni Włosi i funkcjonariusze wygnanego w międzyczasie na Madagaskar Beja. Zarządzenia generała Giraud, generałów Juin i Barré, stworzyły prawdziwy reżim terorystyczny. Oficjalnie ogłoszono dotychczas 10 wyroków śmierci na urzędnikach legalnego rządu francuskiego, w szczególności także na rezydencie admirale Esteva i jego sztabie, którzy jednak przed wdarciem się okupantów zdołali ujść. Stracenia według nieoficjalnych wyroków były natomiast o wiele liczniejsze. Podziału stanowisk administracyjnych dokonano nie między zwolennikami de Gaulle'a ale między żydami i zwolennikami Girauda. Tajna policja aliantów poluje z zamiłowaniem na przywódców narodowych arabskich, z których duża część utraciła już życie.

Z tą falą terroru w imię Karty Atlantyckiej idą w parze przygotowania do rozgrabienia Tunisu. Lord Woolton, angielski minister aprowizacji zawiadomił w Londynie o wysłaniu znanego z wymuszania Mr. Naldera do Tunisu i przyrzekł Anglikom poprawę położenia aprowizacyjnego przez eksploatację tego kraju, chociaż w Tunisie panuje głód i Amerykanie, celem uspokojenia mas, musieli wysłać do Tunisu z Algieru pociąg z prowiantem. Szczególnie nikczemnie obeszli się intruzi z dworem Beja. Gdy ten w sali tronowej w swoim letnim pałacu oczekiwał wspólnie ze swymi dostojnikami nadejścia Anglików, wszedł pewien angielski porucznik z sierżantem do sali. Rozkazał on grożąc automatycznym pistoletem monarsze oddać się w jego ręce i jechać do Tunisu. Tam był on następnie w brudnym lokalu policyjnym trzymany pod bronią przez kilka godzin, zanim brytyjski pułkownik mógł go przesłuchać. Następnie umieszono go w koszarach, gdzie po długim czasie wpuszczono jego żony z haremu oraz jego dworzan, którzy mu oznajmili, że prawie wszystkie kosztowności jego w letnim pałacu zostały splądrowane przez Nowozelandczyków. Po 52 godzinach zameldował mu francuski porucznik, że zgodnie z postanowieniem generała Giraud powinien przygotować się natychmiast do podróży na wygnanie na Madagaskar. Podczas gdy nowy Bej Sidi Alin Pasza został uroczyście wprowadzony przez generała Juin, wywieźli „wybawcy" starego beja wraz z jego żonami i wiernymi sługami w wagonie przeznaczonym dla bydła do Casablanki, ażeby go stamtąd wysłać statkiem na Madagaskar. Tunis przeżywa obecnie to, co sprzymierzeńcy z bolszewizmem rozumieją pod nazwą wolności.

(„Völkischer Beobachter").

Włoski komunikat wojenny

RZYM (DNB). 26. 5. Kwatera główna sił zbrojnych podaje do wiadomości:

Dokonująca wywiadu eskadra samolotów torpedowych zaatakowała konwój nieprzyjacielski, ochraniany przez myśliwce. Dwa statki o średnim tonażu zostały zatopione, jeden zaś poważnie uszkodzony.

Samoloty włoskie i niemieckie bombardowały port Bizertę.

Lotnictwo nieprzyjacielskie atakowało wczoraj różne miejscowości na Sycylii, wyspę Pantelleria jak również niektóre miejsca na Sardynii. Messyna była powtórnie atakowana i poniosła zwłaszcza w śródmieściu, dotkliwe straty. Ilość ofiar spośród ludności cywilnej jest tymczasem ustalana.

Ogółem strącono 44 samoloty, 15 przez włoskie myśliwce 4-tej i 161-ej grupy myśliwców, osiem przez niemieckie myśliwce i 21 przez obronę lądową (z ostatnich siedem nad Pantellerią).

Na podstawie późniejszych stwierdzeń straty nieprzyjacielskie podane we wczorajszym komunikacie wojennym zwiększyły się o 12 samolotów. Z tych zestrzelono cztery przez obronę lądową w Olbii (Sassari) i osiem przez włoskie myśliwce w walce powietrznej nad Sardynią. Większa część zestrzelonych samolotów wpadła do morza, między innymi osiem typu „latające fortece" przy wyspach Eola, dwa typu „Liberator" na południe od przylądka Sparvitento, trzy na południowy wschód od Bova Marina (Reggio Calabria) i jeden na południowy wschód od Ali Marina (Messyna).

Obawa Anglii

przed nowymi wyborami w Indiach

BANGKOK. (DNB). Kadencja urzędowa hinduskiej Rady Państwowej i hinduskiego Centralnego Zgromadzenia Ustawodawczego została przedłużona, jak podaje rozgłośnia Delhi, od dnia 1 października jeszcze o jeden rok. O tym zadecydował vice-król z obawy, że nowe wybory, które wkrótce miałyby nastąpić, mogłyby wypaść niekorzystnie dla Anglików.

—ooo—

Silne trzęsienie ziemi na Pacyfiku

BELGRAD. (DNB). Belgradzka stacja sejsmograficzna zanotowała w nocy na środę o 1 godz. 19 m 37 sek. silny wstrząs w oddaleniu o 9.460 km. w kierunku wschodnim, a więc prawdopodobnie na Pacyfiku.

—o—

BERLIN (DNB). Na południowym odcinku frontu wschodniego rozwijała się w dniu 24 maja tylko obustronna ożywiona działalność oddziałów szturmowych. Na przyczółku mostowym Kubań ilość zestrzelonych od początku miesiąca nieprzyjacielskich czołgów przewyższyła liczbę 200.

Akcja zawierania umów
na uprawę tytoniu posuwa się na przód

Zawieranie umów na uprawę i dostawę tytoniu, zarówno na Wileńszczyźnie, jak i w powiatach wiłkomierskim, uciańskim i jezioroskim idzie w pełnym tempie. Dotychczas wileński oddział uprawy tytoniu zawarł już umowy na przeszło 130 hektarów. Należy się spodziewać, że ta liczba jeszcze wzrośnie. Rolnicy powinni pośpieszyć się z podpisywaniem umów, aby mogli w czas otrzymać nawozy sztuczne. Ostateczny termin podpisywania umów mija z dniem 15 czerwca.

Plantatorzy tytoniu, zamieszkali bliżej Wilna mogą nabyć nawóz w magazynie „Lietukisa" (ulica Stefańska 29), a na prowincji w spółdzielniach rolnych. Do kupna trzeba mieć zaświadczenie instruktora kultur specjalnych, względnie instruktora uprawy tytoniu. Na każdy hektar sprzedaje się do 150 kg. soli potasowej i do 300 kg. saletry potasowej.

Roboty związane z sadzeniem tytoniu w okręgu wileńskim już się rozpoczęły. W wielu zakładach jest już sporo zdatnych do sadzenia sadzonek tytoniowych. Rolnicy zamieszkali blisko Wilna odbierają sadzonki z hodowców, na podstawie otrzymanych w wileńskim oddziale uprawy tytoniu ul. Makowa 17/19 kartek. Natomiast do tych miejscowości, gdzie sadzonki nie są hodowane, na żądanie agronomów i instruktorów kultur specjalnych sadzonki będą dostarczone do punktów, z których następnie rolnicy będą mogli je poodbierać. Agronomowie i instruktorzy kultur specjalnych powinni jaknajszybciej donieść oddziałowi gdzie i ile sadzonek dostarczyć potrzeba. Sadzonki są plantatorom wydawane na kredyt, a na jesieni przy dostawie tytoniu będzie z nich ściągane po 1 fenigu za sadzonkę.

W roku bieżącym, jak to już było w prasie ogłaszane, uprawa tytoniu bez zawarcia umowy jest surowo wzbroniona. Jednak, aby dać rolnikom możność uprawy i mniejszych ilości tytoniu, daje się zezwolenia na zasadzenie 100, albo 200 sadzonek tytoniowych. Ci, którzy otrzymali takie zezwolenia będą musieli dostarczyć w jesieni od stu sadzonek 1,5 kg. suszonych liści tytoniowych, a od 200 sadzonek 3 kg. tytoniu. W sadzonki muszą się oni zaopatrzyć sami. Za dostarczony tytoń będzie wypłacana ustalona cena. Zezwolenia wydaje: wileński oddział uprawy tytoniu. Przede wszystkim upra niu w Trokach, Wiłkomierzu i Ucianie, rejonowi agronomowie i instruktory kultur specjalnych.

W roku bieżącym plantatorzy tytoniu, oprócz nawozów. premii w papierosach i w innych materiałach, będą mieli jeszcze i inne udogodnienia. Przede wszystkim uprawiający tytoń mają prawo utrzymywania robotników. Ten, kto obsadzi tytoniem 1 hektar, może mieć 5 robotników. Ten, kto zasadzi 0,2 ha, może mieć już 1 robotnika. Poza tym dostarczony tytoń zalicza się do obowiązkowych kontyngentów: za każdy kilogram suszonego tytoniu rolnik otrzymuje 25 punktów. We wszystkich sprawach, związanych z tytoniem trzeba się zwracać do wileńskiego oddziału uprawy tytoniu (ulica Agu-onu — Makowa 17/19, tel. 1607). do instruktorów tytoniowych w Trokach, Wiłkomierzu i Ucianie oraz do agronomów i instruktorów kultur specjalnych. (f)

O lepsze warunki sanitarne
w domach znacjonalizowanych i prywatnych

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę sanitarnego wyglądu dziedzińców i klatek schodowych domów znacjonalizowanych, i prywatnych. Była omawiana również sprawa działalności komisji sanitarnej, która powinna wglądać w tę sprawę na równi ze sklepami i zakładami użyteczności publicznej.

Szkoda, że ostatnio zorganizowany „Tydzień czystości" ominął w swym programie podwórza i klatki schodowe domów, których stan niekiedy przedstawia się wprost skandalicznie. Schody są nieraz tak brudne, jak gdyby od niewiadomo jak długiego czasu nikt ich nie zamiatał. Znajdujące się jeszcze gdzie nie gdzie na klatkach schodowych spluwaczki są pełne różnych odpadków do tego stopnia, że niekiedy nawet nikt się nie może domyślić, że to jest spluwaczka, a każdy bierze ją za kupę śmieci. I czy nie można byłoby chociażby, jeżeli nie codzień, to co kilka dni je wyczyścić? Podwórza też przedstawiają w wielu wypadkach olbrzymie śmietniki, na które każdy wyrzuca śmiecie, tylko nikt ich nigdy nie sprząta. O tak zwanych drugich i trzecich dziedzińcach to nawet nie ma co mówić, gdyż tam widocznie miotła dozorcy już dawno nie była w robocie. Musimy jednak pamiętać, że takie brudy są największymi siedliskami przeróżnych bakterii, szczególnie teraz letnią porą kiedy jest pełno much. Jako przykład takiego „porządku" może służyć dom przy ulicy Lwowskiej 13. Prosimy zobaczyć jego podwórze! (e)

ZE SPORTU

Mecz „Kailis" — „Gluosnis"

W dniu dzisiejszym na stadionie na Pióromoncie o godz. 18 (6 p.p.) odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Kailisu" i „Gluosnisu". Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

„Kailis" będzie reprezentowany przez Paszkiewicza, Dębskiego C., Dębskiego E., Bartoszkę i Rączko I.

Drużyna „Gluosnisu" ma skład następujący: Sobotkowski, Lenkowski, Brzechwa, Zawieja, Daszkiewicz W., Orszewski, Godlewski, Daszkiewicz L., Korsak, Stundis, Bartoszewicz i Moczulski.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco. (g)

„Bieg na przełaj"

W niedzielę o godz. 13 w Zakrecie odbędzie się drużynowy, międzypaństwowy bieg na przełaj na trasie 4,5 km. Startują drużyny z Wilna, Kowna i Szawel, po 7 zawodników każda. Punktuje się piętnaście miejsc.

Skład drużyny Wilna jest następujący: Kalpokas, Rudzinskas, Wierszulis, Petrauskas (wszyscy „Szarunas").

Suomketuris (L. F. L. S.), Slawinskas i Syszka (szk. Rzem.). Faworytem biegu jest rekordzista Litwy - Wietrinas z Kowna.

Nagrody dla zwycięzców zostały ufundowane przez: „Lietukis, Fabryke mebli „Vilnius" i „Baltikę" (k)

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Z dnia

29 MAJ

SOBOTA
Marii Magdaleny

Wschód słońca 3.54
Zachód słońca 20.40

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA od godz. 21.15 do godz. 3.20

— W SPRAWIE TERMINOWYCH BILETÓW NA STATEK W związku z licznymi zapytaniami w sprawie terminowych biletów na statek, dowiadujemy się, że sprawa ta nie została jeszcze całkowicie uregulowana. Skoro tylko zostanie ona wyjaśniona, niezwłocznie podamy to do wiadomości naszych czytelników. (e)

— KURSUJE ZNÓW TYLKO JEDEN STATEK. Kilka dni temu uległ uszkodzeniu jeden z dwu statków kursujących między Wilnem a Werkami. W związku z tym w komunikacji nastąpiły pewne ograniczenia do czasu naprawienia go. Między innymi podaje się do wiadomości, że gdy jest duża frekwencja, jadący do Mostu Antokolskiego pasażerowie nie będą zabierani. A o godz. 16 30 i 19.10 mogą jechać do Werek tylko ci, którzy posiadają terminowe bilety. Ograniczenia te są zupełnie zrozumiałe, gdyż obecnie kursujący statek może pomieścić najwyżej około 100 osób. Przy okazji podajemy obowiązujący rozkład jazdy:

Z Wilna do Werek odchodzi o godz. 8.30, 11.30, 16.30 i 19.10.

Z Werek do Wilna odchodzi o godz. 5.40, 10.15, 15.25 i 18.10.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z ZAPALNIKIEM. Tal Władysław, lat 12, Żelazna Chatka 28 m. 1, znalazłszy stary zapalnik zaczął z nim majstrować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, której skutki okazały się dla biednego chłopca straszne, a mianowicie urwało mu lewą rękę. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy, przewiozło do szpitala Św. Jakuba. (e).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-93. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawnictwo „Goniec Codzienny".